Rok III. Nr. 69. Sosnowiec, wtorek 20 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

...ministra... Nr. 8, tele... ...on mieszkania ...-92, telefon redak... ...nej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Banda niszczycieli fabryk.

Nowy sposób walki robotników.

CANZAS CITY, 19.3 (wł.) Wybuch bomby zniszczył jedną z fabryk, przyczem 20 osób odniosło rany. Rzucenie tej bomby to dalszy ciąg szeregu podobnych zamachów. Jeden z aresztowanych zamachowców oświadczył, że zadaniem ich jest niszczenie fabryk do tej chwili, dopóki pracodawcy nie zostaną zmuszeni do przyjmowania robotników, należących do związków zawodowych.

Zatopioną łódź „S. 4"

wydobyto po 12-tu tygodniach.

NOWY JORK, 19. 3. Dokładnie o tej samej godzinie po 12-tu tygodniach od zatonięcia amerykańskiej łodzi podwodnej »S. 4« udało się flotyli saperskiej amerykańskiej podnieść kadłub na powierzchnię morza i zaprowadzić łódź do portu Bostonu. Gdy się ukazał na powierzchni wody peryskop zatoniętego statku, oficerowie i marynarze podnieśli okrzyk powitania żałobnego, poczem bandery zostały spuszczone na znak żałoby do pół masztu. W Bostonie w doku rozpocznie się wydobywanie 6 ciu marynarzy, zamkniętych w łodzi podwodnej. Nie pozwolono wydobyć ich pod wodą, ponieważ władze marynarki mają nadzieję, że znajdą przy zwłokach ciekawe notatki o przyczynach i przebiegu katastrofy.

Sensacja na niedzielnym zjeździe dowborczyków.

Cen. Dowbór-Muśnicki przeciw partyjnictwu.

WARSZAWA, 19.3 Na dziewiątym zjeździe członków stowarzyszenia dowborczyków zabrał głos generał Dowbor Muśnicki, którego przemówienie nosiło charakter wręcz rewelacyjny.

Polska — mówił generał Dowbór — znajduje się w stanie niebezpieczeństwa. Wzgląd na to niebezpieczeństwo nakazał Wilnu połączenie się w zjednoczeniu organizacji b. wojskowych. Partje jednak, patrząc tylko na swoje podwórko starały się umalić znaczenie tego aktu, podyktowanego braterstwem i wspólnie przelaną krwią. Partie starały się rzecz całą przedstawić w świetle dla nas ujemnem, bowiem partje nie przestają na nas liczyć i nie przestają w dalszym ciągu polować na stowarzyszenie dowborczyków.

Lecz czas najwyższy skończyć już z tem »podwórkostwem« partyjnem — mówił dalej generał Dowbor — czas pójść po drodze, którą wskazuje nam rozum. Jeżeli więc stowarzyszenie nie może się zdecydować, niech zaufa rozumowi starszych swoich członków.

«Albo jest posłuszeństwo, albo go nie ma. Jeżeli wam powiem, że jutro macie się złączyć z legjonistami, to musicie rozkazu mego usłuchać w przeciwnym rażie zrezygnowećbym musiał z godności honorowego waszego prezesa«.

Oświadczenie to generała Dowbora wywołało spontaniczną owację i okrzyki na cześć swego dawnego dowódcy.

Proces przeciw inżynierom niemieckim

rozpocznie się w kwietniu.

MOSKWA, 19.3. Proces przeciwko aresztowanym w Zagłębiu Donieckiem inżynierom w liczbie 60 rozpocznie się w połowie miesiąca kwietnia. W procesie nie będą brali udziału uwolnieni tymczasem niemiemieccy inżynierowie Goldtsein i Wagner oraz 4 ch inżynierów sowieckich.

«Izwiestja» przynosząc wiadomość o rychłem rozpoczęciu procesu wyraża nadzieję, że niemiecka prasa przestanie nareszcie w bezsczelnym tonie interesować się sprawami Unji sowieckiej.

Pracownicy samorządu powiatowego

radzili na swym zjeździe.

WARSZAWA, 19, 3 Na doroczny zjazd pracowników samorządu powiatowego przybyło do Warszawy w dn. 18 b. m. 88 delegatów z ziem b Kongresówki. Po zagajeniu obrad, wyborze przezydium i sprawozdaniach z działalności władz związku, omawiano obszernie sprawę ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych. Powzięto uchwałę domagającą się od rządu przyspieszenia tej sprawy. Ponieważ ustawa o samorządzie będzie musiała przejść przez ciała ustawodawcze, zjazd uchwalił, aby sprawę zabezpieczenia pracowników załatwiono w poszczególnych samorządach we własnym zakresie.

W kwestji uposażeń uchwalono aby normy płac ustalono na podstawie minimum egzystencji.

Po omówieniu sprawy dokształcania pracowników samorządowych, uchwalono opodatkować się w wysokości pół proc. miesięcznych dochodów na rzecz budowy domu w Zakopanem.

Następnie przyjęto budżet i wybrano nowe władze.

Pragnienie pokoju,

to największy wypadek naszej epoki.

WASZYNGTON, 19. 3. (wł.) Do prezydenta Coolidgea zwróciła się ponownie pewna liczba osób duchownych i cywilnych z prośbą o podtrzymanie ruchu, zdążającego do uniknięcia wojny, a zapewniającego stały spokój. Ponieważ rządy francuski, angielski i niemiecki pragną wziąć udział w tej akcji, osoby, któ zwróciły się do prezydenta Coolidgea, uważają chwilę obecną za epokową.

Katastrofa lotnicza.

Śmierć 3 osób.

CHICAGO, 19.3 (wł.) »Chicago Tribune« donosi, że w Wilmington nastąpiła katastrofa lotnicza, samolot cywilny spadł, zabijając 3 osoby.

Przedstawiciel Turcji przybył na konferencję rozbrojeniową

GENEWA, 19.3 (wł.) Przybył tu turecki minister spraw zagranicznych Tessig-Bej, celem wzięcia udziału w sprawach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Zakończenie lotu z Anglji do Australii.

SYDNEY, 19.3 (wł.) Kapitan Lankaster i pani Miller przybyli do portu Darwina, kończąc w ten sposób raid Anglja — Australja.

W dniu imienin marszałka Piłsudskiego.

We wszystkich miastach Polski i koloniach polskich zagranicę uroczyście obchodzono dzień imienin marszałka Piłsudskiego.

Przed wyborami we Francji.

PARYŻ, 19.3 (wł.) Na zebraniu przedwyborczem Rodez odczytał list Milleranda, z oświadczeniem, że pomyślne zakończenie spraw finansowych Francji zależy teraz od wyniku wyborów. Francja ma dokonać wyboru pomiędzy demagogją, a uczciwą demokracją.

16-ta loterja państwowa.

5-ta klasa — 10-ty dzień.

Zł. 15 000 nr. 89641.

Zł. 10 000 n-ry: 67217 100731.

Zł. 5 000 n-ry: 27841 38774 41508 84266 103234

Zł. 3.000 n-ry. 11631 46657.

Zł. 2 000 n-ry: 37353 70343 80010 86367 129622.

Zł. 1.000 n-ry: 14719 19702 20002 38677 41577 56573 57023 63589 64623 64833 68316 83570 86306 87325 96675 103261 108481 109208 115435 117419 123938 124813.

Zł. 600 n-ry: 4725 7860 11888 14230 16778 17133 22437 39263 42351 54647 86805 94579 107369 107710 120444 127412 127477

Zł. 500 n-ry: 1073 22651 25970 28467 28352 35910 40904 41620 43003 47371 50241 54549 55220 56050 67083 73297 78122 84059 86794 83157 97873 102910 105501 111545 112618 114765 115610 116105 120057.

Prasa donosi, że...

— W sobotę w południe wydarzyła się pod Żółkwią straszna katastrofa samolotowa. Przyczyną katastrofy była eksplozja benzyny. Pilot plutonowy Szydłowski został w czasie eksplozji straszliwie poparzony. Obserwator prof. Mieczysław Kiernożycki rzucił się na ratunek pilota, mogąc i mając czas ratować swoje życie przy pomocy spadochronu. Pod gruzami samolotu zginął plutonowy Szydłowski a porucznik Kiernożycki został ciężko ranny i zmarł w szpitalu w trzy godziny po katastrofie.

— Dwaj posterunkowi 15 komisarjatu w Warszawie Antoni Smolniak, lat 31, kawaler, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 9, oraz Mieczysław Zbrzeźniak lat 30, kawaler, zamieszkały przy ul. Targowej 80, wolni od służby wybrali się do restauracji. Przy kieliszku Smolniak żalił się na zły stan interesów i wogóle czynił wrażenie bardzo przygnębionego. Około 12-tej godziny obaj rozeszli się do domów. Następnego dnia Zbrzeźniak dowiedział się z gazet, że Smolniak popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Uczyniło to na nim takie wrażenie, że wrócił do domu i około w 1-szej w południe wystrzałem z rewolweru skroń pozbawił się życia.

— «Robotnk» donosi, że w sferach decydujących zapadło postanowienie, iż na wypadek, jeżeli kandydatura wiceprem. Bartla uzyska w sejmie większość głosów i p. Bartel zostanie marszałkiem sejmu, stanowisko wicepremjera nie będzie więcej obsadzone.

— W listopadzie 1926 roku, zginął w Kaplinie, powiatu międzychodzkiego, niejaki Ignacy Bukowski, śledztwo obecnie wykryło, że zabił go własny syn, Stanisław, w chwili, gdy ojciec spał. Podejrzenie padło również na żonę zamordowanego, Magdalenę. Sąd w wyniku obrad wydał wyrok skazujący oskarżonego Stanisława Bukowskiego, na karę śmierci przez powieszenie, Magdalenę Bukowską uwolniono od winy i kary.

— Z Nowego Jorku donoszą, że dom bankowy Morgana w imieniu rządu francuskiego wypłacił 100 mili. dolarów, na rachunek 8 proc. pożyczki francuskiej. Jesto największa wpłata dokonana w Ameryce przez rząd zagraniczny.

— «Epoka» donosi: «Dowiadulemy się, że strony przemysłowców węglowych zwrócono się do ministra przemysłu i handlu, p. Kwiatkowskiego w sprawie 15 proc. podwyżki cen węgla, która miałaby nastąpić od dn. 20 bm.

W odpowiedzi p. minister Kwiatkowski doradził przemysłowcom wstrzymanie zamierzonej podwyżki do czasu wyjaśnienia kwestji przez komitet ekonomiczny.

Jako powód poruszenia kwestji cen węgla, wymienić należy, iż od marca, jak donosiliśmy, zaznaczył się silny atak węgla angielskiego na rynki bałtyckie. Komisja międzyministerjalna zresztą cięściowo zgodnie z wnioskami komisji ankietowej stwierdziła, że w t. zw. sezonie martwym od kwietnia do sierpnia cena węgla była poniżej kalkulacji.

Pozatem wchodzi tu w rachubę kwestja walki o rynki. W obecnej chwili trudno przewidzieć, w jakiej mierze nastąpi podwyżka cen węgla.

Jeżeli jednak podwyżka taka nastąpi, przemysłowcy będą musieli zobowiązać, co do ilości eksportu.»

Ogrody działkowe w miastach.

Ministerjum pracy w trosce o poziom kulturalny i wychowanie fizyczne klas pracujących.

W dn. 14 bm. odbyła się w ministerjum pracy i opieki społecznej wielka narada członków rady opieki społecznej i specjalnego komitetu rzeczoznawców w sprawie ustawy o „ogrodach działkowych“.

Ogrody działkowe w myśl wspomnianej ustawy stanowią tereny ziemi, położone w miejscu zdrowotnem, w obrębie lub w pobliżu miasta, ogrodzone, zaopatrzone w niezbędne urządzenia kulturalne jako też rolne, mające trwałe, conajmniej 10-letnie na ten cel przeznaczenie, podzielone na poszczególne działki i posiadające w swym obrębie tereny, przeznaczone na urządzanie boisk i uprawianie sportów. Ogród działkowy o powierzchni 2.000—5.000 m. kw. ma zawierać conajmniej 10 działek o powierzchni po 200—500 m. kw.

Powstanie takich ogrodów umożliwi pracownikom umysłowym i fizycznym (robotnikom) oraz ich rodzinom zużytkować czas wolny od zarobkowania na pracę na wydzierżawionym kawałku ziemi celem otrzymania płodów rolnych, dzieciom zaś i młodziedzieży zapewni rozwój fizyczny i w warunkach zdrowotnych.

Obowiązek zakładania ogrodów działkowych wkłada ustawa na zarządy gmin miejskich, w których conajmniej 10 proc. ludności zamieszkuje domy zbiorowe, pozbawione ogródków, Przy zakładaniu nowych dzielnic miasta mają być zgóry wydzielone tereny dla powyższych celów. Ponadto ustawa przewiduje możność powoływania się do komitetów ogrodów działkowych w miastach, gdzie działają komitety rozbudowy miast.

Również do obowiązków magistratów należy; wyznaczać w planach rozbudowy miasta tereny na ogrody działkowe, urządzać odpowiednie niezbędne środki komunikacyjne, wodociągi, studnie, niwelować tereny, drenować je. ogradzać ogrody i t. p., administrowac miejskiemi terenami, przeznaczonemi na powyższy cel, wydzierżawiać ogrody działkowe, udzielać subwencji i pożyczek na ich prowadzenie, nadzór fachowy, prowadzenie odpowiednich poradni, popieranie i propagowanie prac naukowych i instrukcyjnych w omawianym zakresie.

Następnie ustawa przyznaje prawo do wydzierżawiania ogrodu działkowego w całości jedynie spółdzielniom i stowarzyszeniom zarejestrowanym, które poddzierżawiają od siebie poszczególne działki swym członkom. Przyczem tylko ci członkowie są uprawnieni do otrzymania działki, którzy utrzymują się z własnej pracy, nie posiadają majątku, podlegającego opodatkowaniu i mogą wykonywać prace na działce bez pomocy pracy najemnej. Osoby prywatne mogą otrzymywać działki w dzierżawę wyłącznie w ogrodach, administrowanych przez gminę.

Wreszcie ustawa przewiduje wypadki, uprawniające gminę miejską do wywłaszczania gruntów prywatnych i państwowych na cele ogrodów działkowych, wskazuje pokrycia kosztów, związanych z ich zakładaniem itp. itp.

Nie trudno wywnioskować z powyższego krótkiego streszczenia ustawy o ogrodach działkowych, iż urzeczywistnienie tej idei będzie miało b. poważne znaczenie kulturalno-wychowawcze. Ktokolwiek zajmował się po całodziennej pracy umysłowej bądź fizycznej chociażby podlewaniem kwiatów w ogródku przed domem (o ile był tak szczęśliwy i posiadał taki ogródek) ten oceni, jakiem dobrodziejstwem będzie możliwość odetchnięcia po pracy całodziennej w dusznym, pełnym dymu i zgiełku pokoju, lub zatrutej wyziewami i kurzem, nieprzewietrzanej sali, na świeżem powietrzu, przy nie męczącej pracy w ogrodzie. Będzie to wypoczynek dla umysłu i niezmiernie pożyteczne odświeżenie całego organizmu człowieka przez oddychanie zdrowem, czystem powietrzem.

Swiat ludzi pracy powita z wielką radością i wdzięcznością dla departamentu opieki społecznej pojawienie się ustawy, a samorządy w Zagłębiu podejmą bezwątpienia skwapliwie energiczną pracę, aby móc wprowadzić w życie powyższą ustawę, choćby w najskromniejszych narazie rozmiarach.

Zakres działalności władz administracyjnych.

Według nowego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

W najbliżsym czasie wejdzie w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie działalności władz administracji ogólnej, za które uważane są urzędy wojewódzkie i starościńskie oraz organa komunalne.

Rozporządzenie to przewiduje powołanie do życia wojewódzkich organów kolegjalnych, które na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego zastąpić mają samorząd wojewódzki, do czasu zorganizowania go na zasadach, ustalonych przez konstytucję 17 marca 1921 roku.

Organami temi będą: rada wojewódzka (składająca się z przedstawicieli sejmików powiatowych i rad miejskich, miast wydzielonych z powiatu) oraz wydział wojewódzki, złożony z wojewody, jako przewodniczącego, z dwóch innych urzędników państwowych i komunalnych, powołanych przez ministra spraw wewnętrznych i wojewodę oraz trzech członków z wyboru rady wojewódzkiej. Rada i wydział są w zasadzie organami opinjodawczemi, względnie doradczemi, jednak w pewnych określonych wypadkach mają również głos stanowczy.

W szczególności wydział wojewódzki decydować będzie w sprawach zatwierdzenia budżetów, statutów podatkowych i wogóle tych uchwał organów samorządowych, które dotychczas wymagały zatwierdzenia wojewody.

Również decydowanie o rekursach od orzeczeń władz samorządowych i cały nadzór nad samorządem powiatowym i miast wydzielonych — przejdzie do wydziałów wojewódzkich. Wyjątek stanowią decyzje, dotyczące rozwiązania organów związków komunalnych, składania z urzędu lub zawieszenia ich członków, oraz nakładania na nich kar dyscyplinarnych, które to decyzje nadal wydawać będzie wojewoda, jedynie po zasięgnięciu opinji wydziału.

Polska musi posiadać własne kolonje.

„Związek pionierów kolonjalnych.“

Zrozumienie potrzeby posiadania własnych kolonii dojrzało w Polsce do tej powagi zagadnienia, jakiemu już tylko akcja czynna sprostać zdoła

W ministerjum przemysłu i handlu odbyło się zebranie organizacyjne »związku pionierów kolonjalnych«, w którem wzięła udział niezwykła jak na dzisiejsze czasy liczba (około 60-ciu osób) ludzi żywiej interesujących się tą sprawą. Dążenia członków założycieli związku pionierów kolonjalnych zobrazował w rzeczowem przemówieniu jeden z najbardziej na tem polu zaawansowanych specjalistów, były konsul w Paranie, p. Kazimierz Głuchowski.

Polskie wychodźtwo, które przewyższa już dziś sześć miljonów, nie kierowane dotąd zdecydowaną i planową polityką emigracyjną — staje się objawem niepokojącym. Nie możemy sobie pozwolić na lekceważenie tej z roku na rok systematycznie zwiększającej się masy wychodczej, nie mamy prawa zdawać jej na łaskę i niełaskę obcych czynników państwowych, zdążających do jej najszybszego wynarodowienia.

Jest to pierwszy powód, dla którego Polska powinna zmierzać jaknajszybszem tempem do posiadania własnych, zabezpieczających naszemu emigrantowi niezależność państwową i kulturalną, terenów kolonjalnych.

Drugim motywem tych dążeń jest prawo narodu kulturalnego, który, zawdzięczając tężyznę swego ducha oraz wytrwałości w przystosowywaniu się do zmiennych warunków pracy, zdał egzamin pożytecznego współdziałania w podniesieniu dorobku cywilizacji tam. gdzie walka o ugruntowanie tej cywilizacji była bohaterskim wysiłkiem pioniera, działającego pokojowo, a nie z orężem w ręku.

Istnieje jeszcze argument trzeci dla tych uprawnień naszych. Polacy znajdujący się w służbie państwo-

wości obcej przez szereg lat, współdziałając w zdobywaniu kolonij, dla tych państw obcych, stawali się tem samem również współwłaścicielami zdobywanych kolonij, opłacali ich zdobycie, czy utrzymanie podatkiem potu pracy, krwi i umysłu.

To też była to już może chwila ostatnia, aby opinja społeczna i trzeźwy umysł racji państwowej powołał do życia związek pionierów kolonjalnych, którego ideologji przyklasną wszystkie warstwy społeczne zarówno w kraju, jak i tam, gdzie w twardej walce z przyrodą, otoczeniem i obcym ustrojem państwowym gnie się, a złamać się jeszcze nie dała oczekująca na własne kolonje piąta część Polski — Polska Nowa Polska musi posiadać kolonje! — oto bojowe hasło dnia, który wchodzi dla Polski mocarstwowej.

Zarząd związku pionierów kolonjalnych ukonstytuował się w sposób następujący: K. Głuchowski (prezes) L. Kulczyński, A. Ziemięcki, J. Rozwadowski, J. Zaleski, M. Jarosławski i W. Anusz,

Sekretarjat Związku mieści się w Warszawie przy instytucie emigracyjnym (Bracka 3.)

Akcja komitetu ministròw

dla złagodzenia bezrobocia.

Centralne władze państwowe powołały w r. 1926 komitet ministrów dla złagodzenia bezrobocia, który miał za zadanie wszczęcie akcji, zmierzającej do zatrudnienia bezrobotnych. Akcja ta polegała na udzielaniu poszczególnym samorządom pożyczek na prowadzenie robót inwestycyjnych. W roku bndżetowym 1926|27 samorządy uzyskały pożyczek od państwa na ogólną sumę 28.830.000 zł. Pomimo, że pożyczki te udzielane były gminom na dogodnych warunkach, jednak samorządy nie mogły ich spłacać w terminie, a spowodu słabego stanu finansowego miast polskich, jak również z powodu zobowiązań, zaciągniętych przez zarządy miast w prywatnych instytucjach kredytowych, krajowych i zagranicznych.

Szczególnie miasta, które zaciągnęły pożyczki inwestycyjne od amerykańskiej grupy finansowej Ullen et C-o, znalazły się w zazwyczaj ciężkiem położeniu materjalnem, ponieważ nie potrafiły one płacić nawet rat amortyzacyjnych.

Akcja złagodzenia bezrobocia, wszczęta przez komitet ministrów obliczona była do końca marca rb., jednak obecnie wysuwa się konieczność przedłużenia terminu jej likwidacji do końca maja rb., ponieważ z początkiem czerwca nastąpi realizacja budżetu inwestycyjnego, który ożywiając ruch budowlany, usunie kryzys bezrobocia. Pożyczki, zaciągnięte przez miasta w latach poprzednich ze skarbu państwa na zatrudnienie bezrobotych, utrudniają w znacznym stopniu zestawienie przez samorządy normalnych budżetów.

Chcąc zaradzić złemu, samorządy zwróciły się do władz centralnych za pośrednictwem związku miast polskich o przeprowadzenie konwersji wszystkich pożyczek, zaciągniętych dotychczas przez zarządy na pożyczki długoterminowe za pośrednictwem banku gospodarstwa krajowego.

B. poseł Okoń w roli uwodziciela

nieletnich dziewcząt i handlarza żywym towarem.

Były poseł Okoń siedzi w więzieniu śledczem. Zachowywał się tam butnie, sukienki duchownej, do której od dawien dawna prawa nie ma, zdjąć nie chciał — liczył bowiem na to, że oto lada dzień zjawi się przed nim naczelnik więzienia i «posłusznie» zamelduje mu — że jako poseł — z woli ludu wychodzi na wolność.

Aliści stała się rzecz straszna: oto jego osobisty sekretarz, korzystając z chwilowej, przymusowej nieobecności swego chlebodawcy pozwolił sobie na »małą« korektę w liście okoniowców i postawił siebie na pierwszem miejscu — a swemu szefowi wyznaczył drugie.

W rezultacie sekretarz Okonia uzyskał mandat — sam zaś Okoń przepadł sromotnie.

Niewdzięczność ludzka jest chlebem powszednim, — przebolałby to Okoń nieszczęśliwy — gdyby nie pewne okoliczności, które rzecz całą czynią wręcz tragiczną.

Oto prokurator wdrożył przeciwko byłemu posłowi dochodzenie, którego zasadnicze punkty streszczają się w oskarżeniu o — 1) uprawianie agitacji antypaństwowej, 2) o uwodzenie nieletnich dziewcząt, 3) o handel żywym towarem, uprawiany w porozumieniu z »firmami» zagranicznemi.

Rzecz prosta, że wobec takiego postawienia sprawy przez stróżów sprawiedliwości w Polsce — pan Okoń — wolności odzyskać »na razie« nietylko nie może, ale — co gorzej grozi mu kilka poważnych lat przymusowych rozważań w celi na Mokotowie.

Butnie się stawiał pan Okoń, gdy go aresztowano — większych pieniędzy, które miał przy sobie do depozytu złożyć nie chciał, — do kąpieli iść także nie miał ochoty — jakkolwiek zeznania wiarogodnych świadków stwierdzają, że nie tylko mydła — ale zgoła zgrzebła — wymagało grzeszne ciało b. posła.

Aż oto okazało się — że przepadły wszelkie nadzieje — i 6 do 8 latek kryminału «murowanie« przy padnie — Okoniowi.

Ku czci marszałka Piłsudskiego.

Całe Zagłębie złożyło hołd Wodzowi Narodu.

Uroczystości ku uczczeniu dnia imienin marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się we wszystkich miastach Zagłębia w ubiegłą niedzielę.

Żywiołowa manifestacja ludności Zagłębia najwymowniej świadczy, że idea Wodza narodu zdobywa sobie coraz większe uznanie i coraz więcej zwolenników.

W niedzielę, o godzinie 10 rano odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, na którem zebrali się przedstawiciele władz, urzędów, policji, wojska oraz tłumy ludności.

W południe w kinie »Zagłębie« odbył się poranek dla młodzieży szkolnej. Wieczorem ulicami miasta, na czele orkiestr, przeciągnęły organizacje wojskowe, straże ogniowe, kadry uczniowskie itp, Przed płytą Nieznanego Żołnierza zebrały się poszczególne oddziały, następnie orkiestry odegrały hymn narodowy, a z tysięcznych ust zebranych rozległy się żywiołowe okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 8 i pół wieczorem w sali teatru miejskiego odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił p. starosta Ołpiński, charakteryzując jednocześnie postać marszałka Piłsudskiego, jako wodza narodu. Prelekcje o marszałku Piłsudskim w barwnych słowach wygłosił dr. Marczyński, następnie zaś przemówił p. B. Gorecki.

Dalszą część programu akademii wypełniły recytacje artystów teatru miejskiego mianowicie pp. Topolskiej, Castori i dyr. Zbuckiego, śpiew pp. Skwareckiej i Zamorskiej doskonałego chóru męskiego pod batutą p. Godeckiego i koncert orkiestry 23 p. art. pol.

W ciągu całego dnia na ulicach i w kawiarniach odbywała się zbiórka na budowę sierocińca im. marszałka Piłsudskiego. Domy były udekorowane flagami narodowemi,

Wczoraj, jako w drugim dniu uroczystości odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo dla młodzieży szkolnej. We wszystkich szkołach urządzono okolicznościowe pogadanki, poczem w sali kina Zagłębie odbył się dla młodzieży bezpłatny poranek.

Uroczystość imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w Zarkach.

Z inicjaty urzędu gminy wyłoniono komitet obchodu, w skład którego weszli przedstawiciele urzędu gminnego policji państwowej, straży ogniowej, strzelca, oraz miejscowej inteligencji w osobach p.p. dra Pachla, sędziego Ostrowskiego, oraz kier. szkoły Fantazyjskiego.

Dnia 18 bm., po nabożeństwie w kościele parafialnym, uformował się pochód. Wyglądał on wsprost imponująco. Dziatwa miejscowej i okolicznych szkół, orkiestra straży, o-

---

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

202.

Każdego dnia, nie licząc się z majątkiem, wydawał sumy szalone.

Prawie jedynemi chwilami wytnienia w tem życiu hulaszczem było od czasu do czasu zgłaszanie się do prefektury policji z zapytaniem:

— Niema pan szef nic nowego do powiedzenia mi?

— Nic, panie hrabio.

— Nie odszukał pan jeszcze tej Perriny?

— Nie. Ale niech pan będzie spokojny, nie ujdzie ona rąk naszych

Wizyty takie powtarzały się regularnie co tydzień i ograniczały się zawsze jedną i tą samą rozmową, po której hr. de Villegente, podrażniony niepowodzeniem usiłowań policji i bezkarnością zabójców swej matki, szukał ukojenia swej boleści w wybrykach życia wesołego.

Gra w karty, wyścigi, zwłaszcza teatr, na który uczęszcza się więcej dlatego, by być widzianym, aniżeli by widzieć, niezdrowe życie próżniacze, w którem umysł jałowieje i siły się wyczerpują, prędko wywarły wpływ na człowieka takiego, jakim był Fabian, potrzebujący nieustannej troskliwości, jaką od urodzenia otaczała go matka.

Wynikające z tak nieporządnego życia zaburzenia osłabiły też wkrótce wszystkie władze umysłowe i siły fizyczne nieszczęśliwego młodzieńca.

Czyniąc z dnia noc i z nocy dzień, marnotrawił jednocześnie majątek, wydając nietylko dochód, lecz i kapitał.

Dziedzictwo Villegentów topniało, jak śnieg pod ciepłemi promieniami słońca.

Pewnego dnia Blanka Marly, ładna blondynka z niebieskiemi oczyma, pokazując mu ogłoszenie w dzienniku, rzekła:

— Patrzaj-no! A gdybyśmy poszli zobaczyć to?

— Cóż to takiego?

— W jakimś namiocie, na placu Rzeczypospolitej, odbywają się seanse hipnotyczne, eskamotują kobietę i przedstawiają olbrzymkę egipską

— A zabawi cię to?

— Być może?

— Więc jedźmy.

Wieczorem pojechali na plac Rzeczypospolitej i odszukawszy namiot Laldoise'a, wraz z tłumem oczekujących na otwarcie widowiska widzów, weszli do wnętrza.

Fabian zapłacił Teresie po pięćdziesiąt centimów od osoby, gdyż Wiktor wraz z wzrastającem powodzeniem uważał za właściwe podnieść cenę miejsc.

Perrina, oczekująca za kurtyną kolei wystąpienia, przez dziurkę w płótnie przyglądała się widzom.

Wtem ku wielkiemu zdziwieniu spostrzegła wchodzącego Fabiana:

— Czy mi się zdaje? — szepnęła. — Ależ to on,.. tylko nie z żoną... Ach, jakaż ja jestem głupia!.. To jakaś zastępczyni tymczasowa... Więc i brat Pawełka zajrzał do nas... Muszę się tak ucharakteryzować, by mnie nie poznał...

Publiczność bawiła się doskonale na seansie hypnotycznym i na sztuce eskamotowania.

Gdy kurtyna podniosła się i na scenie zjawiła się córa królewskiego rodu Sezostrisów, wśród widzów płci męskiej przebiegł szmer uznania.

Na twarzy egipcjanki, bardzo pomalowanej, pod artystycznie pokrywającą czoło przepaską jedwabną, iskrzyła się, jak dwa węgle para oczu czarnych i zarysowywały się wyraźnie wargi czerwone, jak krew.

Przelotny uśmiech odkrył dwa szeregi białych, jak perły, zębów. Uśmiech ten przeznaczony był dla Fabjana, wraz z błyskawicą aksamitnych oczu.

— Chodźmy już — odezwała się Blanka. — Nie podoba mi się ta egipcjanka.

— Czego się śpieszysz? — Pomyśl tylko, że z wysokości taburetu, na którym ta egipcjanka stoi czterdzieści wieków na nas patrzy.

— Nie rozumiem cię. Ale jeżeli myślisz, żeś dowcipny, to się mylisz.

— Więc chcesz iść koniecznie?

— Czegoż mamy dłużej tu siedzieć?

— Chodźmy.

Fabjan, odchodząc, zauważył, że aksamitne oczy pięknej Aissy spoglądały na niego bez gniewu.

Od tej chwili nie mógł zapomnieć o nich. Następnego dnia powiedział sobie, że błękitnooka Blanka nie warta nosić wodę za córą Sezostrisów, i nie zwlekając, zaraz po śniadaniu udał się na plac Rzeczypospolitej.

Widowisko jeszcze się nie rozpoczęło. Gdy Fabjan wszedł do namiotu, Lardoise czynił przygotowania, obie zaś kobiety zaczynały się ubierać.

— Co pan każe? — zapytał kuglarz z niskim ukłonem.

— Przyszedłem prosić o przedstawienie tylko dla mnie. Płacę za wszystkie miejsca.

— Przedstawienie czego?

c. d. n.

bywatele, stowarzyszenia — złożyły, jak na tutejsze stosunki — pochód wspaniały. Przeciągając ulicami miasta, pochód podążył do sali strażackiej, gdzie ob. Jan Lis, referent oświatowy „Strzelca”, wygłosił odczyt o życiu i czynach marszałka Piłsudskiego, zakończony trzykrotnym, gromkiem okrzykiem na jego cześć. Orkiestra zagrała »Pierwszą brygadę«. Następnie ob. Wyporska zadeklamowała wiersz Józefa Mączki p. t. »Fanfary I-go pułku legjonów«, który zebrani nagrodzili długiemi, a rzęsistemi oklaskami.

Na zakończenie zabrał głos członek rady gminnej i sejmiku p. Zdebich, wykazując zasługi marszałka Piłsudskiego i jego bezinteresowną, a niezmordowaną pracę dla Ojczyzny. P. Zdebich zgłosił rezolucję, aby z okazji imienin przesłać depeszę hołdowniczą, co zebrani przyjęli entuzjastycznem okrzykiem: »Niech żyje i marszałek Polski Józef Piłsudski!«

Zaznaczyć należy z przyjemnością, że kiedy w zeszłym roku uroczystość taka przebrzmiała niemal niemal bez echa, w tym roku wypadła wprost imponująco.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Wolfroma
Jutro: Benedykta
Wschód słońca 5.59
Zachód „ 5.49

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Wtorek 20 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. oraz nadprogram.
16.40 Odczyt pt. „Tendencje reformy szkolnictwa francuskiego“.
17.05 Komunikat wydziału oświecenia publicznego woj. śl.
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Koncert popołudniowy.
18.45 Komunikat harcerski.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Transmisja z Poznania.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.,
22.30 Koncert z kawiarni „Atlantic“.

Z Sosnowca.

(s) **Prezydent A. Bień — posłem na sejm.** Ponieważ poseł J. Stańczyk, przeszedł do sejmu z listy państwowej, wobec tego miejsce jego z listy Nr. 2 p. p. s. w Zagłębiu zajmie p. Aleksy Bień, prezydent m. Sosnowca.

(s) **Uroczystości cechu piekarzy w Sosnowcu.** W ubiegłą niedzielę w sali domu ludowego w Sosnowcu, odbyła się uroczystość ku czci patrona cechu piekarzy. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele parafjalnym w Sosnowcu, podczas którego podniosłe pienia na chórze wykonał p. Al. Hauke, cały orszak korporacji ze sztandarami przemaszerował do lokalu domu ludowego, gdzie się odbyła akademja.

W uroczystości wz[illegible] [illegible] starosta J. Olpiński, dr. [illegible], jako przedstawiciel stanu [illegible], [illegible] pracy inżynier [illegible], z ramienia magistratu p. [illegible] i szereg przedstawicieli [illegible] związków i stowarzyszeń [illegible] i zamiejscowych.

Akademję otworzył s[illegible] cechu p. J. Regieli dziękując obecnym za łaskawe wzięcie udziału w uroczystości.

Następnie przemawiali p. p.: starosta J. Olpiński, insp. pracy inż. Gallot, dr. Marczyński— przedstawiciel stanu średniego, Jan Górski, Dziurzyński, prezes stow. rzemieślników.

Po skończonej akademji, odbyło się skromne przyjęcie dla zaproszonych gości podczas którego wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych. Opuszczającego salę, p. starostę, żegnano owacyjnemi okrzykami. Dla uzupełnienia sprawozdania należy zaznaczyć, że istnienie cechu piekarzy datuje się od 1907 r. Założycielami cechu byli ś. p. E. Hauke i A. Bajer. Obecny zarząd cechu stanowią p. p. J. Regieli—starszy cechu, K. Szewczyk podstarszy i A. Biegański, Wł. Hauke i Wojtkowiak.

(s) **Z tow. lekarskiego.** Jutro, tj. we środę, d. 21 bm., o godz. 8 wieczorem w lokalu towarzystwa lekarskiego w Sosnowcu, 3 Maja 15 (oficyna lewa, parter) odbędzie się zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) demonstracja chorych, 2) demonstracja przyrządu, służącego do określania ciężaru gatunkowego drobnych ilości płynów, 3) odczyty: a) o astmie, b) naturalny przyrost ludności i jego czynniki, c) wpływ schorzeń zatok na choroby narządu wzrokowego. Wstęp dla wszystkich lekarzy wolny.

(s) **Po wyborach.** Komitet wyborczy bloku bezpartyjnego współpracy z rządem unieważnia z dniem dzisiejszym wszystkie legitymacje, wydane mężom zaufania bloku. Komisja finansowa komitetu prosi osoby i instytucje o zwrot przesłanych im list czystych lub wraz ze złożonemi ofiarami, gdyż to jest niezbędne do zamknięcia rachunków.

Wreszcie komitet bloku składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie tym osobom, które przyczyniły się z tak wydatną pomocą blokowi w czasie wyborów.

(s) **Pobicie.** Stanisław Ciurowicz zam. przy ul. Pustej nr. 14, powracał do domu od Turkiewicza zam. ul. Konstantynowska i na ulicy przez nieznanych sprawców został pobity.

(s) **Kradzież.** W dniu 17 b. m. nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza dostali się do filji stowarzyszenia spółdzielni na kol. Okrzei, skąd skradli różnych przedmiotów wartości 2500 zł.

Z Będzina.

(b) **Życzenia dla marsz. Piłsudskiego.** Wczoraj od samego rana p. starosta Olpiński, przyjmował życzenia w imieniu solenizanta marszałka Piłsudskiego od przedstawicieli urzędów państwowych, komunalnych samorządowych, związków, stowarzyszeń, organizacyj wojskowych i półwojskowych.

(b) **Posiedzenie wydziału powiatowego.** Dziś w sali starostwa, odbędzie się posiedzenie członków wydziału powiatowego przy sejmiku będzińskim, w sprawie uchwalenia budżetu.

Początek o godz. 4-ej po poł.

(b) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta, po omówieniu szeregu spraw, dotyczących budżetu, wybrano komisję szacunkową do określenia wartości zwierząt, zabitych z polecenia władz miejscowych.

Do komisji wybrano p. Gębskiego i p. Piekarskiego.

Z Dąbrowy.

(d) **Przedstawienie koła kobiet.** Koło kobiet T. U. R. w Dąbrowie w ubiegłą sobotę przy szczelnie [illegible] pełnionej sali domu ludowego [illegible] grało trzy [illegible] »Zaczarowan[illegible]«, »[illegible]skie« i »[illegible]«. [illegible] k[illegible]e trzy [illegible] p. Bronn[illegible] wodzeni[illegible] a [illegible] mowani byli [illegible].

(d) **Brak o**[illegible] dy tramwa[illegible] czepiając się scro[illegible] koła wozu 5-cio letni [illegible] wiński, zamieszkały przy [illegible] Łukasińskiego Nr. 44. Chłopca ze zmiażdżoną prawą nogą przewieziono do szpitala św. Barbary.

Ze Strzemieszyc.

(x) **Z klubu sport. „Siła“.** Po dłuższej przerwie wznowiono działalność sekcji dramatycznej klubu sportowego »Siła« w Strzemieszycach i przystąpiono do opracowania przepięknego wodewila ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach p. t. »Przewodnik tatrzański« K. Krumłowskiego, który w najbliższych dniach ukaże się na scenie w Strzemieszycach.

Zarząd sekcji dokłada wszelkich starań, aby sztuka była wystawiona jaknajstaranniej, wyposażając ją w bogate dekoracje i kostumy. Próby spoczywają w rękach wytrawnego kierownika p. W. Kozłowskiego.

Sądzić należy, że sztuka cieszyć się będzie powodzeniem bowiem wszyscy biorący udział w sztuce, jakoteż i zarząd sekcji dram. dokłada starań, żeby dać okazję tutejszemu społeństwu przepędzenia mile wieczoru.

Nowe książki
nadesłane do redakcji.

Kapitana Stanisława Noworolskiego. *Zasady Radjofonji odbiorczej i nadawczej.* 455 stronic tekstu 302 rys., 5 tablic. Biblioteka Radjowa T. IV. Cena zł. 20. Wydawnictwo M. Arcta Warszawa.

Jest to najobszerniejszy dotychczas wykład podstaw tej cudownej dziedziny, obejmujący całość: radjofonję odbiorczą, a także radjofonję nadawczą, która w innych książkach jest traktowana pobieżnie. Kapitan Noworolski jest jednym z nielicznych polskich uczonych, którzy poświęcili się wyłącznie radjotechnice i dużej zupełną gwarancję naukowego opracowania przedmiotu. Jest przytem wielki pedant, rękopis uzupełniał i poprawiał kilkanaście razy, w korekcie jeszcze dopowadził swoje dzieło do poziomu ostatnich dni.

Dodamy, że kpt. Noworolski posiada tak rzadko spotykany dar przedstawiania najzawilszych kwestyj w sposób niesłychanie prosty, dostępny absolutnie dla każdego, tak że po przeczytaniu jego książki wszystkie tajemnice radjofonji stają się zrozumiałe.

Jasność ta nie obniża wartości książki ani jej poziomu; będąc książką dla wszystkich. Zasady radjofonji są jednocześnie dawno oczekiwanym podręcznikiem dla fachowców i radjotechników praktycznych.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sutener. — Za opór policji. — Za ucieczkę przed wojskiem.

Mieczysław Bielecki, lat 33, mieszkaniec Dąbrowy Górniczej, za osiąganie dla siebie utrzymania od kobiet, uprawiających zawodowo nierząd, wyzyskując ich niemoralne zarobkowanie, skazany został na rok więzienia. Bielecki, w razie odmowy dawania mu pieniędzy przez jego »kochanki«, katował je niemiłosiernie.

— —

Za czynny opór policji skazany został na miesiąc więzienia 21-letni Stefan Jabłoński z Sosnowca (Zielona 16) i 33-letni Walenty Łydka z Maczek na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary.

— —

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrzył w dniu 17 marca b. r. sprawę z oskarżenia mieszkańca Zawiercia 30-letniego Stanisława Widlarza, o to, że w lutym 1920 roku wyjechał do Niemiec i nie stawił się do poboru wojskowego, pozostając przez cały czas wojny z Rosją sowiecką poza granicami państwa, celem uchylenia się od służby wojskowej. Widlarza sąd skazał na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Wstrząsający wypadek na torze kolejowym

Skierniewice — Radziwiłłów.

Pod Skierniewicami wydarzył się wczoraj straszny wypadek kolejowy. O godz. 8 m. 27 rano, gdy pociąg osobowy Nr. 414, zdążający z Torunia do Warszawy, znajdował się w pełnym biegu na odcinku Skierniewice — Radziwiłłów, na tor wjechała bryczka, zaprzężona w parę koni.

Woźnica Antoni Adamiec, widząc nadbiegający pociąg, usiłował przejechać przez tor, niestety, było już zapóźno. Pociąg całą siłą najechał na bryczkę.

Woźnica Adamiec został zabity na miejscu. Właściciel bryczki, drogomistrz Szczeniowski uległ silnym obrażeniom. Para koni została zmiażdżona wraz z bryczką.

Romantyczny strażak

podpalał wille i pałacyki

Dziwnego maniaka wykryto w szeregach paryskiej straży ogniowej. Zdemaskowano bowiem kaprala Ludwika Tihbaulta, jako wielokrotnego podpalacza, który przez dwa lata podkładał ogień pod różne budynki, aby mieć pole do popisu.

I istotnie Tihbault cieszył się uznaniem swych dowódców, a zręczność jego i nieustraszoność odwaga zdumiewała kolegów.

Kapral Tihbault, oczytany w literaturze sensacyjnej i wielbiciel kina, marzył w skrytości serca o miłości i to nie o byle jakiej.

Roiło mu się, iż nadejdzie kiedyś taka chwila, w której uratuje z płonącego domu przecudnej urody dziewicę, księżniczkę jakąś lub hrabiankę i w podzięce za swą odwagę otrzyma jej rękę.

Dlatego też Tihbault śnił o ogromnym pożarze, który nastręczyłby mu okazję do bohaterskiego czynu.

Kilkakrotnie podkładał ogień pod wielkie mieszkalne budynki, wczas jednak zauważono niebezpieczeństwo i pożar stłumiono.

Tęskniący do miłości maniak zrezygnował więc z wielkich budowli i wyszukiwał wille i pałacyki, w których mieszkały piękne kobiety i starał się je podpalać.

Przy takiej robocie schwytano kaprala i oddano pod sąd.

Nowocześni Jonasze.

Dwa dni w brzuchu wieloryba.

Biblijna historja o Jonaszu połkniętym przez wieloryba uważana była przez uczonych za nieprawdopodobną, gdyż wieloryb posiada w jamie ustnej

320 przegród firzbinowych

wązki przełyk i t. p. Obecnie jednak londyński profesor zoologii E. G. Boulenger, kierownik tamtejszego akwarjum stwierdza, że nie należy tak łatwo odrzucać prawdopodobieństwo biblijnej opowieści i poda'e przykłady przebywania w brzuchu wieloryba

ludzi

i wydostania się stamtąd żywcem.

Przedewszystkiem, zaznacza profesor Bouleger, Jonasza mógł połknąc nie północny, faktyczny wieloryb, lecz południowa jego odmiana, tak zwany

potfisz,

który owych 320 przegród nie posiada. Brzuch tego zwierzęcia jest tak duży, że w pozycji siedzącej mogłoby się w nim zmieścić około

dwudziestu ludzi.

Panująca w nim temperatura wynosi 39 stopni, a soki żołądkowe potfisza nie nagryzają skóry ludzkiej. Rą to rozważania teoretyczne, a teraz przykłady.

Sir Francis Fox i komisja złożona z

francuskich uczonych,

do której należał także naukowy referent, »Journal des Debats«, potwierdzają autentyczność przygody Jamesa Bartley'a, który w lutym 1891 r. należał do załogi wielorybniczego statku »Star of the East«. Pewnego dnia potfisz wywrócił ogonem łódź harduniczną i James Bartley

zniknął w falach morza.

Potfisz, który wywrócił łódź Bartley'a, został zabity przez załogę innej łodzi. Przez dwa dni i noc marynarze zajęci byli oprawianiem i rozbieraniem olbrzymiego zwierzęcia. Zauważono przy tem, że brzuch potfisza szczególnie jakoś się przedstawia. Rozcięto go więc i zwnętrza wyszedł

żywy James Bartley.

Soki żołądkowe odbarwiły mu skórę, przytem cała katastrofa i pobyt w niezbyt miłem, ciemnem więzieniu wywołał wstrząs nerwowy, który jednak po paru dniach ustępił. Natomiast

białość skóry

pozostała Bartleyowi do końca życia.

Sir John Blaud-Sutton opowiada o innem zdarzeniu podczas polowania na olbrzymiego samca potfisza przez statek amerykański. Zranione harpunem zwierzę miało jeszcze tyle siły, że ogonem rozbiło jedną z szalup,

połknęło

maranarza Jenkinsa i zniknęło w głębinach. Lecz widocznie potfiszowi nie smakował jankes, wypluwał bowiem na wierzch i... wyrzucił całą zawartość żołądka. Jankins

„bawił“ w brzuchu wieloryba

zaledwie parę minut i prócz przestrachu zupełnie pod żadnym względem nie ucierpiał.

Tor.

Cela więzienna.

19.

Pomimo grubej warstwy kurzu, pokrywającej jego ubranie, oraz zmęczenia, dziwnie zmieniającego rysy i wyraz twarzy, znać było w nim człowieka wielkiej energii, którą znamionował ponury wzrok oraz postawa milcząca i zimna.

Usłyszawszy nazwisko Lionela, właściciel hotelu żywo podniósł głowę.

— Lionel?—powtórzył jednocześnie.

— Tak—odparł nieznajomy, marszcząc brwi—cóż w tem dziwnego?

— O! bezwątpienia, nic... Ale wieczorem jakiś człowiek przychodził kilkakrotnie, dopytując się o przybycie pana.

— W istocie oczekuję pewnej osoby.

— Człowiek, o którym mówię, ma zapewne ze czterdzieści lat i o ile zauważyłem, jest chyba anglikiem.

— To ten sam.

— Ma przyjść znów...

— Dobrze, jak tylko przyjdzie, poproś go pan do mego pokoju.

Właściciel hotelu skłonił się na te słowa i, zwracając się do czekającego służącego:

— Janie—rzekł—zaprowadź pana pod numer 3.

W kilka sekund później amerykanin zajął wskazany pokój. Suty ogień płonął na kominku; przybyły zbliżył się do niego, z widocznem zadowoleniem.

Następnie usiadł przed ogniskiem na fotelu, wyciągnął nogi, oparł o poręcz głowę i, pochyliwszy czoło, zagłębił się w jakieś marzenia, które pochłonęły całą jego uwagę.

Nagle zadrżał, podniósł gwałtownie głowę i zaczął nadsłuchiwać.

Zastukano do drzwi.

— Proszę wejść — rzekł głosem silnym i dźwięcznym.

Drzwi się otworzyły, jakiś mężczyzna wszedł do pokoju.

Była to prawdopodobnie osoba, której nieznajomy oczekiwał; spostrzegłszy ją bowiem powstał.

Nowoprzybyły zamknął drzwi za sobą i postąpił ku środkowi pokoju.

— Mówiono mi, że przychodziłeś pan do hotelu — rzekł Lionel po angielsku — prosiłem, ażeby panu wskazano numer mój. Bardzo jestem rad z pańskiego przybycia.

— Również i ja—odparł przybyły tym samym językiem.

— Od jak dawna znajdujesz się pan we Francji.

— Od dwóch tygodni.

— Czy posiadasz pan jakie nowe wiadomości?

— Dość niedokładne. lecz tak dłużej nie może pozostać.

Amerykanin przetarł ręką czoło i po chwili znów zapytał:

— Wynająłeś pan to mieszkanie, jakie ci wskazałem?

— Załatwiłem się z tem jeszcze przed trzema dniami.

— A zwróciłeś pan uwagę na wszystkie moje objaśnienia co do tego mieszkania?

— Naturalnie.

— W takim razie mam się od pana dowiedzieć tylko o dwóch rzeczach.

— Mianowicie o jakich?

— O miejscu pańskiego zamieszkania i nazwisku.

— Mieszkam przy ulicy Kobieta bez głowy, nazywam się Bogumił Buvard...

Amerykanin skinął głową, na znak zadowolenia.

Chwilę panowało milczenie, poczem znów zagadnął, utkwiwszy wzrok w Bogumiła Buvarda.

— Czy masz pan jeszcze pieniądze?

— Około pięciuset franków.

Oto tysiąc. Gdy zabraknie, zgłosisz się pan znów do mnie.

Buvard wziął bilet tysiącofrankowy i pośpiesznie schował do kieszeni.

— Nie ma pan nic więcej do rozkazania? — zapytał.

— Nie — odparł Lionel. — Jak to już panu donosiłem telegraficznie, wylądowałem w Brest i przybyłem tu niełychanie strudzony, pragnę odpocząć i dlatego dziś zostawmy nasze interesa w spokoju; jutro zaś przydądź pan do mnie o godzinie dziesiątej wieczorem, a naradzimy się wspólnie nad dalszem postępowaniem.

— Do jutra zatem! — rzekł Buvard.

— Tak odparł Lionel i śpiesznie zwrócił się w stronę łóżka.

Nazajutrz wieczorem, około dziesiątej, Bogumił Buvard zjawił się znów w hotelu św. Marji.

— Jesteś pan punktualnym — odezwał się amerykanin, widząc go wchodzącego. — Sądzisz pan, że będziemy mogli niespostrzeżenie udać się na miejsce, o którem wczoraj wspominaliśmy?

— Niedługo będzie dziesiąta — odparł przybyły—pałac hermetycznie jest zamknięty, opieczętowany... zapewniam więc pana... że nikt nas nie spostrzeże.

— Zatem nie traćmy czasu i chodźmy.

— Chodźmy—powtórzył Buvard.

Wyszli z hotelu.

c. d. n.

„Niewidzialne rybki”,
czyli zawsze się znajdą „frajerzy”.

Tak trochę fulgarnie piętnuje jedno z pism amerykańskich głupotę ludzką i stwierdza tę głęboką prawdę, że świat chce być brany na kawał!

Fakt, który do tych »filozoficznych« wywodów posłużył jako kanon, zdarzył się ni mniej ni więcej, tylko w jednej ze stolic świata, w Nowym Jorku, w mieście kutych na cztery nogi »cwaniaków«.

Pewien kupiec wystawił w oknie wystawowem wielki basen szklany, napełniony czystą wodą i umieścił na nim napis: »W środku niewidzialne rybki z Rio de Janeiro«. Wkrótce przed wystawą zgromadziły się tłumy, wypatrujące śladu »niewidzialnych rybek«. Wszyscy dali się nabrać!...

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 18.3.

Warszawa dol. 8.88¾
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.50—43.49¾
Paryż 35.09½
Wiedeń 125.49
Praga 26.41¼
Szwajcarja 171.69
Stokholm 238.90
Dol. War. tr. obr. 8.89
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 71.75—72.00
Tendencja utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 18.3.

Bank Dyskontowy 138.25
Bank Handlowy 125.00
Bank Polski 148.00—149.50
Spiess 162.50.
Cukier 75.00
Firlej 57.00—56.50
Węgiel 95.00
Modrzejów 45.25—45.75—45.50
Ostrowiecki 86.00
Pocisk 11.25
Rudzki 54.50—54.00—54.50
Starachowice 65.00—64.50—64.75
Zieleniewski 160.00
Spirytus 39.50
Tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 18.3.

Żyto 42.00—43.75
Pszenica 51.00—52.00
Mąka żytnia 65 proc. 62.00
Mąka żytnia 70 proc. 64.00
Usposobienie spokojne.
Reszta notowań bez zmiany.

HUMOR.

Ogolił brodę.

Pani do służącej: — Kto był ten strażak, którego zastałam w kuchni?

Służąca: — Mój brat, proszę pani.

Pani: — Dziwne, wcale nie podobny do ciebie.

Służąca: — Bo zgolił brodę. Przedtem bardzo był podobny.

W sądzie.

— O coście się pobili?

— Proszę pana sędziego było tak: Jestem winien temu tutaj dwadzieścia złotych. On mi nawymyślał za to, że mu tego długu nie płacę, a że ja nie lubię być komukolwiek coś dłużnym, więc lunąłem go kijem przez łeb.

Na galerji.

— Frajer z ciebie. Do teatru łazisz, a na sztukach się nie znasz. Jeżeli sztuka przez zabójstwa, znaczy się komedja, a jak z zabójstwem, dramat.

— O wiedział, co powiedział. A jeżeli ani to ani sio, tylko poprostu sztuka z zębobiciem, to co będzie?

W sądzie.

— Niechże świadek zeznaje prawdę. A czy świadek nie jest przypadkiem krewnym oskarżonego?

— Albo ja wiem?

— Jakżeby można tego nie wiedzieć?

— Ja mogę nie wiedzieć, bo widzi pan, panie sędzio, ja jestem z domu podrzutków.

Ze szkoły.

— Ja, mamusiu, umiałem lekcję jak pacierz, ale nasz nauczyciel ma widać jeszcze głowę nabitą wyborami...

— Dlaczego?

— Postawił mi jedynkę.

W szkółce.

— Maciungiewicz, ile jest połowa sześciu?

— Nie wiem, panie psorze.

— I to ma być syn sądownika, człowieka inteligentnego? Zresztą ułatwię ci to wyliczenie. Uważaj. Dwaj złodzieje ukradli sześć butelek wina i podzielili się po połowie. Ile z nich każdy dostanie?

— O to to wiem. Każdy z nich dostanie sześć tygodni aresztu.

Rezultat wyborów

w gminie Wydmuchy, pow. głupiejewskiego, wedle notatek miejscowego wójta.

Wybory naogół odbyły się spokojnie, a handlu wódką nie było, jako że nastąpił zakaz, a co przezorniejsi ludzie zaopatrzyli się zawczasu i braku nie odczuwali.

Ostateczne zestawienia:

Zębów wybitych do sejmu 49, do senatu 18.

Sińców większych do sejmu 134, do senatu 53.

Sińców mniejszych do sejmu 385, do senatu 174.

Przetrącenia rąk do sejmu 14, do senatu 6.

Przetrącenia nóg do sejmu 10, do senatu 4.

Włosów wyrwano babskich kilo do sejmu 3, do senatu 2.

Włosów wyrwano chłopskich kilo do sejmu 1, do senatu —.

Nosów potłuczonych do sejmu 38, do senatu 19.

Razem do sejmu 634, do senatu 276.

Wójt gminy *Rafał Dyrdaj.*

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 9-4